OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 7 KATOWICE, dnia 25-go lipca 1936 r. Rok XXXIII

Mowa druha senatora Grajka

wygłoszona w Senacie

Gdy jedni umierają z głodu i nędzy, inni mają nadmierne dochody

Na czwartkowem plenarnem posiedzeniu Senatu, prezes Związku Górników druh senator M. Grajek z Katowic, wygłosił następującą mowę:

Wysoka Izbo!

Żyjemy w okresie naprężenia socjalnego, które w ostatnich tygodniach poważnie wzrosło. Wypadki krakowskie, lwowskie, częstochowskie, chrzanowskie i toruńskie oświetlają jaskrawo niebezpieczeństwa, na jakie narażone jest nietylko życie gospodarcze ale także bezpieczeństwo i ład w państwie. Z drugiej strony role sygnałów alarmowych odgrywają liczne strajki zarówno zwyczajne, jak okupacyjne. Niema większego ośrodka przemysłowego, w którym Inspektorat Pracy nie uginałby się wprost pod nawałem roboty na tle konfliktów zarobkowych. Samo skonstatowanie faktów nie wystarcza. Musimy znaleźć także odpowiedź na pytanie: co powoduje owe zaostrzenie tych stosunków? — Otóż niewątpliwie grupa przyczyn ma charakter gospodarczy. Przeciągły kryzys, połączony z długoletniem wykonywaniem deflacji, zubożyły społeczeństwo i zmniejszyły ilość warsztatów pracy.

Orgja etatyzmu i biurokracji zniszczyła równocześnie te warsztaty i pogłębia systematycznie klęskę bezrobocia. Przyczyny gospodarczo-społeczne są jedynemi przyczynami obserwowanego obecnie zaostrzenia. Hasło rzucone przez p. Premjera: dać ludziom pracę i chleba (dodam od siebie: oraz wystarczające zarobki), usuną źródła zła i uspokoją wzburzone umysły. Jest rzeczą pewną, że pałkami gumowemi nie uspokoi się umysłów, ani też nie nasyci się zgłodniałych żołądków. Apel: rozpocząć surowe życie, przyjęliśmy z zadowoleniem do wiadomości. Mamy jednakże obawę, że apel ten zignorują ci, do których był zwrócony. Ażeby przeciw temu działać, należy przystąpić natychmiast do nowelizacji dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadmiernych poborach urzędników prywatnych, państwowych i samorządowych. Jest niesłychanym skandalem i prowokacją zgłodniałych mas, że w okresie największego zastoju oraz w chwili nieznanej dotychczas biedy i nędzy świata pracy i ludności wsi dochody dyrektorów w przemyśle, urzędników państwowych i samorządowych niejednokrotnie przekraczają 10 000 zł. miesięcznie, a oprócz tego pobierają jeszcze poboczne dochody w postaci djet, kosztów reprezentacyjnych, wolnych mieszkań i t. d. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że rzeczy te mogą mieć miejsce w czasach, gdy ludzie daremnie szukają pracy i chleba, gdy unieruchamia się kopalnie i fabryki, gdy żąda się obniżki i tak już głodowych zarobków i poborów, gdy liczba bezrobotnych osiągnęła niebywałą wysokość, gdy rzekomo z powodu braku inwestycyjnych kapitałów posyła się tysiące na urlop turnusowy, gdy z pozostałych w pracy robotników robi się średniowiecznych niewolników wyzyskując ich w pogański sposób, w tym samym czasie wyżej wymienieni panowie mają królewskie dochody.

Zjawisko to budzić musi zazdrość i nienawiść wśród wyzyskiwanych i wytwarzać nastroje niebezpieczne dla państwa, użyźniając grunt prądom radykalnym. W imię sprawiedliwości społecznej domagam się jaknajkategoryczniej, ażeby pensje i uboczne dochody tak w przemyśle, jak i przedsiębiorstwach prywatnych oraz urzędach państwowych i samorządowych nie przekraczały pensji, za którą można w przyzwoity sposób wyżywić się. Jeżeli mamy w imię dobra sprawy i państwa ponosić ofiary, to rozłóżmy je na barki wszystkich obywateli w równej mierze, a nie wyłącznie na barki zgłodniałej ludności wsi i świata pracy. Nie możemy w przyszłości tolerować takiego stanu rzeczy, ażeby w okresie, gdy jedni umierają z głodu i nędzy lub, gdy inni z rozpaczy odbierają sobie życie, drudzy mieli królewskie dochody. Ażeby naprawić wyrządzoną krzywdę warstwie pracującej, wnoszę o szybką nowelizację względnie wprowadzenie w życie obecnie już obowiązującego dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadmiernych poborach uprzywilejowanych obywateli w Polsce.

Niech surowe życie obejmie wszystkich obywateli — niezależnie gdzie mieszkają i do jakiej warstwy społecznej się zaliczają. Gdy to się stanie, wówczas nie będziemy potrzebowali „oczyszczać" okupowanych przez robotników warszta-

tów pracy, ani rozpędzać tłumy demonstrantów pałkami gumowemi z ulic miast. Powracając do żądanych pełnomocnictw przez Rząd, oświadczam w imieniu własnem i organizacji, którą mam zaszczyt w tej Wysokiej Izbie reprezentować, że z wywodami p. Wicepremjera Kwiatkowskiego, wygłoszonemi na posiedzeniu komisji senackiej oraz w sejmie, całkowicie się zgadzam.

Państwo współczesne nie może być biernym widzem procesów gospodarczych. Ono musi interwenjować na rzecz interesu najszerszych warstw obywateli, na rzecz tych prądów, które wzmacniają spoistość, siłę państwa i narodu — wobec wzrastających przeciwieństw zewnętrznych i wewnętrznych. Musimy w imię dobra państwa i jego owianych duchem prawdziwego patrjotyzmu obywateli, podjąć walkę przeciwko wszystkiemu co spróchniałe, bezduszne i żerujące na żywem ciele naszej Ojczyzny.

Jeśli do tej walki są potrzebne nowe pełnomocnictwa, wówczas bez zastrzeżeń za niemi głosować będę, tembwięcej, że ludność śląska oraz Zjednoczenie Zawodowe Polskie mają do p. Wicepremjera pełne zaufanie.

Rola Z. Z. P. w obliczu przemian społecznych

Związki zawodowe w poszczególnych krajach uległy na przestrzeni ostatnich kilku lat rozmaitym przeobrażeniom. Na fakt ten składały się przyczyny natury politycznej i gospodarczej. W Anglji, Stanach Zjednoczonych, Holandji, Danji i t. d. związki robotnicze doszły do wspaniałego rozkwitu — stały się tem, czem związki zawodowe być powinny: *ogniskami najwyższej kultury socjalnej, organizacjami nawskroś niezależnemi, o ogromnym zasięgu wpływów; nowoczesnemi aparatami czynnej walki o sprawiedliwość społeczną.* W powyższych krajach związki zawodowe respektowane są zarówno przez sfery kapitalistyczne jak i przez czynniki rządowe — w ich rękach spoczywa gros inicjatywy w dziedzinie polityki socjalnej i gospodarczej, one są kuźnią całego ustawodawstwa robotniczego.

Inaczej przedstawia się sytuacja związków zawodowych w takich krajach jak Włochy, Niemcy, Rosja. Tam pod wpływem przewrotów politycznych związki robotnicze w swych istotnych założeniach uległy zniekształceniu i wypaczeniu. Organizacje, których programy nie znoszą z natury rzeczy skrępowania, jednym zamachem podporządkowano nowej doktrynie politycznej, zgleichszaltowano na płaszczyźnie obcych sprawie robotniczej haseł. Zastanawiającemi są dwa fakty: po pierwsze w krajach takich jak Włochy, Niemcy, związki zawodowe przed likwidacją były domeną socjalistów. Po drugie, że likwidacja tych czerwonych związków zawodowych odbyła się prawie bez oporu, rzec można — automatycznie. Ta łatwość likwidacji świadczy wymownie o tem, *jak nikłą jest odporność ideowa i tężyzna moralna socjalistycznych związków zawodowych.* Ci, którzy przez dziesiątki lat nadawali ton ruchowi robotniczemu, którzy aż do znudzenia przekonywali zaślepionych o „nieśmiertelności" i ponadczasowości religji społecznej Marksa, o dziwo, przez noc jedną sprzedali cały swój inwentarz ideowy i moralny za łaskę uśmiechu dyktatorów politycznych. Czerwone związki zawodowe, tak butne i „światoburcze", wchłonięte zostały bez reszty przez nowe prądy społeczno-polityczne. Hasła takie jak rewolucji proletarjatu, walki klas i międzynarodowej solidarności robotniczej *poddane zostały kompromitującej ich głosicieli rewizji.* Dawni, mocni w gębie przywódcy socjalistyczni, którzy szumnie głosili światu, że niema potęgi, zdolnej zniszczyć socjalizm — dziś zasilają z powodzeniem szeregi S. A. czy milicji faszystowskiej! Wiecowi bohaterzy zdemaskowali sami swoją nędzę moralną i po tchórzowsku powiększyli armję duchowych niewolników.

Oto jeszcze jeden dowód, jak lichą jest wytrzymałość praktyczna — życiowa socjalizmu. Robotnicy, którzy szli na lep tanich obiecanek marksistowskich, stwierdzili poniewczasie, *że uprawiano z nimi najpospolitszego rodzaju handel.*

Przewijające się poprzez powojenne stosunki przemiany społeczne cechuje zerwanie z dawnemi zasadami walki społecznej. Ciężka od samego początku powstania kwestji socjalnej atmosfera, zatruta została jadem radykalizmu, zbiurokratyzowania idei, zmechanizownia duszy i sumień ludzkich.

W takich warunkach związki zawodowe chrześcijańskie zdwojoną muszą wykazywać czujność. Jesteśmy wprawdzie pewni tego, że na wszelkie, takie czy inne przemiany polityczne i socjalne jesteśmy bardziej odporni, niż to są socjalistyczne organizacje robotnicze, niemniej stać musimy niezłomnie na *posterunku naszej organizacyjnej i ideowej niezależności.* W Polsce elementy skrajne z pod znaku kapitalistycznej prawicy, czy zrewolucjonizowanej lewicy, dążą całą parą do rozgrywki. Jedna jak i druga strona w walce tej posługiwać się pragnie robotnikiem. Robotnik polski ma torować drogę do władzy dyktatorom kapitału, czy emisarjuszom Moskwy! Ma przelać swoją krew nie w interesie własnych, zasadniczych praw, *ale dla zaspokojenia ambicji nowego rodzaju społecznych i politycznych karjerowiczów.* Jednem słowem — ma ukręcić bicz na samego siebie.

O tej prawdzie robotnik wychowywany w duchu chrześcijańskim i narodowym zdawać sobie powinien sprawę. W dobie bezustannych perturbacyj życia społecznego i gospodarczego, na chrześcijańskich związkach zawodowych koncentrują się spojrzenia całego ludu pracującego, nękanego kryzysem i znajdującego się u kresu sił. Autorytet ducha chrześcijańskiego i narodowego nakłada na nas wszystkich zaszczytny obowiązek przejmowania inicjatywy zbiorowej. Im opętańszy staje się nurt współczesnego życia, *tem aktywność nasza musi być większa.* Nie wolno nam ograniczać się tylko do obrony dotychczasowych zdobyczy dla świata pracy; taktyka defenzywy nie da żadnego pozytywnego rezultatu. Oparci o idealnie sharmonizowaną organizację zawodową, iść musimy życiu naprzeciw! O lepsze jutro nie można walczyć zbiorem luźnych jednostek, wzajemnie szukających się i gubiących, pozbawionych siły woli, hartu i zdecydowania. Żadna poprawa tak opłakanych, dzisiejszych warunków egzystencji nie przyjdzie sama przez się, *bezproduktywnem złorzeczeniem nie podniesie się Pracy do godności*

ideału społecznego! Robotnik polski nie może zadowolić się bierną obserwacją zaburzeń społecznych, ale sam winien stać się czynnym uczestnikiem walki o sprawiedliwość. Nikt nie może samowolnie wykluczać się poza nawias walki społecznej, bowiem temsamem zamyka sobie raz na zawsze drogę do poprawy bytu! *Zwycięstwo chrześcijańskiej sprawiedliwości opiera się na fundamencie dyscypliny i solidarności organizacyjnej!* Bezpłodną była i będzie krzykliwość socjalistyczna, a tylko pozytywny chrześcijański czyn społeczny usunie raz na zawsze wyzysk, krzywdę i niesprawiedliwość.

Dzięki wieloletniej działalności Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, chrześcijańska doktryna społeczna zapuściła swe korzenie w najgłębsze pokłady duszy polskiego robotnika. Chociaż garstka socjalistycznych maruderów zarzuca nam „sztywność“ dogmatyczną i pragnie na każdym kroku zohydzać nasze przywiązanie do wiary ojców, każdy rozumny robotnik wie, że tylko chrześcijańska doktryna społeczna zdolna jest przeobrazić oblicze dzisiejszych stosunków z korzyścią moralną i materjalną dla robotnika. *Bo doktryna ta opiera się nie na kruchych podstawach marksistowskich podręczników, ale na realnej ocenie życia, na prawdach odwiecznych, na wzniosłych ideałach Chrystusowej miłości, braterstwa i sprawiedliwości.*

Sprawa strajków okupacyjnych

Jak się dowiadujemy z prasy, zwrócił się Główny Inspektor Pracy p. Klot specjalnym okólnikiem do Inspektorów obwodowych z poleceniem przeciwdziałania strajkom okupacyjnym. Główny Insp. Pracy w okólniku tym podnosi, że strajki okupacyjne stanowią formę zatargów w pracy, sprzeczne z zasadami praworządności. Wywołują one stan psychozy i zakłócają bezpieczeństwo publiczne. W konsekwencji strajki okupacyjne przynoszą tylko szkodę robotnikom.

Czy taki okólnik rzeczywiście się ukazał, nie zdołaliśmy dotąd stwierdzić. Zresztą czy okólnik taki został wydany lub nie wydany, jest dla nas rzeczą mniej ważną. Nas więcej interesuje sprawa sama, która stała się w Polsce powszechną, a — czego zaprzeczyć nie można — nie przynosi nam żadnego zaszczytu.

Fala strajków okupacyjnych, która nawiedziła w ostatnim czasie Polskę nie wyłączając Śląska, gdzie strajki okupacyjne do niedawna należały do rzadkości, ilustruje najlepiej nasze stosunki społeczno-gospodarcze. Stosunki te są wprost chaotyczne i wywołują stan nienormalny, niedopuszczalny w żadnem państwie praworządnem. A jednak, czy można za ten stan rzeczy całą winę zwalać na stan robotniczy? Jest to zagadnienie bardzo zawiłe i wymaga szerszego i gruntownego omówienia.

W zasadzie jesteśmy przeciwnikami wszelkich strajków okupacyjnych już z tego powodu, że bardzo rzadko doprowadzają one do wyników pozytywnych, a pozatem — według istniejącego prawodawstwa i ustalonych stosunków społecznych — strajki okupacyjne naruszają prawo własności i dlatego w żadnem państwie praworządnem cierpiane być nie mogą.

Takby się przedstawiała sprawa strajków okupacyjnych ze stanowiska prawnego, wynikającego z obecnego porządku społecznego, o którym jednakże nie można powiedzieć, że jest idealny i sprawiedliwy. Przystępując więc do przyczyn, z których powstają strajki okupacyjne i do oceny istoty strajków, stwierdzić musimy z całą pewnością, że strajki okupacyjne nie kolidują ani z istniejącym porządkiem rzeczy, jak również nie są sprzeczne z prawem posiadania własności.

Dla lepszego zrozumienia całej sprawy trzeba rozróżnić strajki okupacyjne urządzane przez socjalistów względnie komunistów, którzy okupując warsztaty pracy, usiłują je zabrać w własne posiadanie, aby nimi rozporządzać według własnej woli, a strajkami okupacyjnemi przeprowadzonemi ostatnio w Polsce. W przeciwieństwie do strajków urządzanych swego czasu przez socjalistów włoskich, które szły po linji wywłaszczenia przedsiębiorców — nasze strajki okupacyjne mają zgoła inny charakter. Nikt u nas nie myśli o zabieraniu względnie niszczeniu cudzej własności — przeciwnie: robotnicy nasi okupując kopalnie czy jakiś inny warsztat pracy, bronią go jedynie od zniszczenia, którego dopuścić się chce sam właściciel. Robotnicy polscy widząc, że właściciel, kapitalista obcy, zamierza unieruchomić warsztat pracy, (cel jest bardzo rzadko kiedy uczciwy) i pozbawić ich chleba, własnym instynktem samozachowawczym całą siłą sprzeciwiają się temu, używając do tego wszelkich stojących im do dyspozycji środków.

Pozatem pojęcie własności jest względne. Według nauki etyki chrześcijańskiej nie wolno odbierać nikomu własności bez odszkodowania, co z drugiej strony wcale nie może być zrozumiane tak, jakoby ktoś robić mógł z własnością to co się jemu tylko podoba. Bo jeżeli właściciel jakiegoś przedsiębiorstwa zaniedbuje swój majątek albo dąży do zniszczenia go, to w takim razie państwo może, nie odbierając mu wprawdzie własności, odebrać natomiast prawo zarządzania majątkiem. W tym wypadku dochody należą się nie właścicielowi lecz społeczeństwu.

Czyż nasze strajki okupacyjne miałyby mieć inne cele, albo sprzeciwiały się istniejącemu porządkowi społecznemu? Można to zrozumieć i tak — ale z drugiej strony, czego się człowiek nie chwyta, ażeby się bronić przed biedą, nędzą i głodem. Robotnik wie, że jeżeli jego warsztat pracy zostanie unieruchomiony, będzie on pozbawiony pracy i to nie na miesiąc albo rok, ale jak uczy doświadczenie, a tem więcej jeżeli już jest w starszym wieku — na zawsze. W ten sposób zostaje on wykreślony z listy żyjących, bo to, co mu potem daje na utrzymanie gmina względnie Państwo, starczy zaledwie na nędzną wegetację ale nie na ludzkie życie. Kto to wymyślił, że za 8 albo 10 zł. miesięcznie można wyżyć z rodziną czasem dość liczną, niech to spróbuje.

Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku, że aczkolwiek strajki okupacyjne ze względu na obecny stan prawny będą zawsze miały przeciwników, to jednakże z punktu widzenia moralnego, jeżeli następują po wyczerpaniu wszelkich innych środków, będą zawsze miały swoje uzasadnienie.

Z. Z. Z. wypiera się „prorządowości"

Jak czytelnikom naszym wiadomo z artykułu zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, zarzucił krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" organizacji Z. Z. Z., iż w łapichłopstwie i demagogji stara się prześcignąć socjalistów. Ustęp odnośny brzmiał dosłownie:

„To samo (działanie na korzyść komunistów, co robią i socjaliści) jeszcze z większym naciskiem powiedzieć można o Z. Z. Z., organizacji, która w walce o wpływy stara się za wszelką cenę przelicytować swych przeciwników i w wielu wypadkach staje się sama źródlem różnych, wielce niebezpiecznych zaognień.

Organizacja ta jest tem niebezpieczniejsza, iż legitymuje się rodowodem „prorządowym" i jeszcze u wielu czynników ma znaczne poparcie. Z tego rodzaju robotą należy zdecydowanie skończyć".

Na tę uwagę krakowskiego pisma wielce oburzył się organ Z. Z. Z., tygodnik „Front Robotniczy", który w nr. 33 pieni się i złości, iż pismo p. Dąbrowskiego powiedziało pp. Moraczewskim — prawdę w oczy.

Z śliną na ustach woła moraczewszczyzna na łamach „Frontu":

„...prosimy o wskazanie, kiedy to „legitymowaliśmy się"... „rodowodem prorządowym"?... konia z rzędem prowokatorowi, który wskaże, czy wykaże na jakiemś „drzewie genealogicznem" nasze pochodzenie „prorządowe"! Co zaś do „poparcia" — „u wielu czynników" — prosimy te czynniki wskazać, po imieniu nazwać, wyliczyć!!"

Panowie! Poco to sztuczne oburzenie? Kogo to ma zmylić, czy przekonać? Przecież dla nikogo w Polsce nie jest tajemnicą, w jakim celu i przez kogo Z. Z. Z. powołany został „do życia". Czyż liczycie panowie na krótką pamięć ludzi w Polsce, czy też udajecie naiwnych? Czyż to w ciągu szeregu lat całym waszym i jedynym programem nie było „legitymowanie się prorządowością"? Czyż pod hasłem „prorządowego" gleichszaltowania nie rozbijaliście związków robotniczych? Czyż szereg lat wasza, panowie, łódeczka nie trzymała się tylko dzięki temu na fali, że płynęła pod chorągiewką „prorządową"? Jaka była inna wasza racja bytu, poza rozbijaniem organizacyj zawodowych? I macie odwagę, panowie, twierdzić, że nie mieliście poparcia „u wielu czynników"? Czyż każdy niemal starosta, każdy naczelnik gminy nie napędzał wam członków tylko dlatego, że aż do obrzydzenia reklamowaliście swoją „prorządowość", przeciwstawiając ją „antypaństwowości" innych związków zawodowych? Czyż ta „prorządowość" wasza nie była jedynym waszym „argumentem", którym operowaliście na każdym kroku i którym wywieraliście — mówiąc delikatnie — „nacisk" na ludzi zabiegających o kawałek chleba? Czyż pod tem hasłem nie pozbawiało się wielu ludzi pracy i nie żerowaliście na zależności wielu robotników właśnie od owych „czynników"? Czyż sądzicie, panowie, że w zapomnienie poszły różne zeznania i protokóły w sądach?

Trzeba być nielada cymbałem zarozumiałym, aby twierdzić, że organizacja wasza istnieje dzięki „dynamice, właściwej wszystkim ruchom młodym, szczerym i ufnym we własne siły". Taki tupet to nawet poczciwych poleszuków nie wprowadzi w błąd, a w ośrodkach uświadomionego robotnika budzi politowanie lub salwy śmiechu! „Moraczewszczyzna i dynamika", to temat dobry dla klownów cyrkowych!

Dobrze jednak stało się, że bodaj po raz pierwszy Z. Z. Z. na łamach swego urzędowego organu wyparł się „prorządowości". Przynajmniej teraz robotnicy przestaną się obawiać waszej, panowie, organizacji. A pp. starostowie i naczelnicy gmin zapewne także wyciągną z tego właściwe wnioski i zaprzestaną napędzać wam członków.

Przyczyni się to niewątpliwie do uzdrowienia stosunków w ruchu zawodowym i umożliwi przeczyszczenie zatęchłej atmosfery, w której Z. Z. Z. szereg lat bezkarnie żerował.

Robotnik Śląski po tem oświadczeniu na łamach „Frontu Robotniczego" swobodnie odetchnie i — coprędzej opuści szeregi, w których czuł się jak w przymusowym kieracie. Raz przynajmniej robotnik przekonał się, że to co dotychczas przedstawiano mu jako „kierunek prorządowy" było tylko uzurpowaniem sobie „prawa kaduka" i że marksistowskie hasła Z. Z. Z. rzeczywiście nie mają nic wspólnego z t. zw. ideologją rządową. Stwierdza to przecież sam „Front Robotniczy", oficjalny organ Z. Z. Z., a więc chyba jest prawdą.

Konferencja Starszych Brackich

W niedzielę, dnia 19. lipca br. odbyła się w Katowicach w sali „Strzechy Górniczej" konferencja około 60 starszych brackich.

Po załatwieniu różnych spraw podrzędnego znaczenia oraz złożeniu sprawozdania przez p. posła Kota o krokach poczynionych w sprawie wymiaru i ściąganiu podatku dochodowego od starszych brackich, wygłosił zaproszony na konferencję p. dyr. dr. Potyka referat o sytuacji Sp. Brackiej. Według wywodów p. dyr. dr. Potyki sytuacja Spółki Brackiej jest nadal nadzwyczaj krytyczna. Chociaż liczba członków utrzymuje się na tym samym poziomie, to wobec dalszego poważnego wzrostu inwalidów liczyć się należy z większym jeszcze jak w tym roku niedoborem w roku następnym, przekraczającym napewno 5 miljonów. Przewidywany na ten rok niedobór w wysokości 4 800 000 zł. będzie istotny. W myśl umowy, zawartej jako wynik pracy komisji parytetycznej, rząd już wpłacił dotację swoją w wysokości 1 650 000,— zł. Pracodawcy natomiast wpłacili dotąd na swoją część, tej samej wysokości, kwotę 292 000,— zł. lecz przypuszczać należy, że reszta kwoty jeszcze wpłynie, na co Sp. Bracka ma dostateczne gwarancje. Pozatem wspomniał o propozycjach na tle zrównoważenia budżetu, idących w kierunku ograniczenia podstaw obliczonych świadczeń z kasy pensyjnej jak czasokresy służby wojskowej, wojny, stopniówek, mniejszego prawa rent wdowich, zaliczalności pensji na rentę inwalidzką i płacenia przez niezatrudnionych obecnie w zakładach pracy składek, zamiast jak

dotąd uznaniówek. Kwoty uzyskane z tych reform miałyby zapewnić Sp. Brackiej równowagę budżetu.

W obszernej dyskusji wszyscy starsi braccy oraz poseł Kot wypowiedzieli się stanowczo przeciwko uzdrowieniu Spółki Brackiej kosztem robotników i emerytów przez dalsze ograniczenie świadczeń, podtrzymując natomiast wnioski wysunięte przez związki zawodowe o wyrównaniu budżetu Sp. Br. przez dopłaty od przemysłowców od tony węgla wyprodukowanego. Protestowali również starsi braccy przeciwko dążnościom przemysłowców zlikwidowania Sp. Br., domagając się bezwzględnego jej utrzymania. W tej myśli zwrócono się z apelem do przedstawicieli Z. Z. P. celem poczynienia odpowiednich kroków u władz wojewódzkich i centralnych w Warszawie.

Następnie zreferowano jeszcze treść i znaczenie zawartej umowy ubezpieczeniowej polsko-niemieckiej, oraz udzielono w wolnych głosach wyjaśnień w różnych sprawach na tle świadczeń i administracji Sp. Brackiej. W najbliższym czasie ma być zwołana ponowna konferencja celem zajęcia już stanowiska definitywnego do tych tak ważnych spraw Spółki Brackiej.

Co się dzieje w Z. Z. Z.

Władze przyaresztowały ostatnio jednego z działaczy Z. Z. Z. niejakiego *Biernackiego.* Organizował on i przeprowadzał ostatnio strajki na Wileńszczyźnie. O przeszłości tego współpracownika p. Moraczewskiego podaje obecnie „Słowo" interesujące dane:

Pan Biernacki był już skazany trzy razy za kradzież, dwa razy za fałszerstwo i raz za szantaż.

W dniu 8. września 1926 r. sąd pokoju XIII okręgu w Warszawie skazał go z art. 581 k. k. (kradzież) na trzy miesiące więzienia.

W dniu 10. sierpnia 1927 r. sąd grodzki w Płocku skazał go z art. 584 k. k. (kradzież) na 6 miesięcy więzienia.

W dniu 6. października 1929 r. sąd okręgowy w Warszawie skazał go z art. 448 i art. 441 (fałszerstwo) na półtora roku więzienia, z czego pół roku było mu darowane na podstawie amnestji.

W dniu 16. lipca 1930 r. sąd okręgowy w Toruniu skazał go z art. 481 k. k. (kradzież) na 4 miesiące więzienia.

W dniu 12. listopada 1931 r. sąd okręgowy w Warszawie skazał go z art. 440 k. k. (fałszerstwo) na 4 miesiące więzienia.

W dniu 24. września 1934 r. sąd grodzki w Warszawie skazał go z art. 250 k. k. (szantaż) na 2 tygodnie aresztu.

Wydział zamiejscowy sądu okręgowego w Lidze ogłosił wyrok w sprawie przywódców Z. Z. Z., skazując Biernackiego na 3 lata więzienia a Malewskiego na 2 lata.

Biernacki, współpracownik centrali Z. Z. Z. w Warszawie i b. współpracownik redakcji warszawskiego dziennika „Kurjer Codzienny" 5 gr., redaktor „Frontu Robotniczego" oraz sekretarz lidzkiego Z. Z. Z. Bronisław Malewski oskarżeni byli o pochwalanie zbrodni stanu i nawoływanie do akcji terorystycznej.

W motywach wyroku sąd określił Biernackiego jako człowieka niebezpiecznego dla państwa ze względu na jego działalność polityczną. Obrona zapowiedziała apelację.

Oto, jaki człowiek nietylko reprezentował Z. Z. Z., lecz i wchodził w układy z władzami.

„Słowo Wileńskie" tytułuje swój artykuł o Biernackim: „Sześć kryminałów w poszukiwaniu autora".

*

I. K. C. donosi: Na zlecenie prokuratora sądu okręgowego w Samborze został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowem w Drohobyczu Michał Krzawiecki, członek Zarządu Z. Z. Z. Wspomniany pracował jako ślusarz w rafinerji nafty w Drohobyczu.

Krzawiecki pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia znacznej sumy pieniężnej, dochodzącej chwilowo do 6 tysięcy zł., przyczem suma ta wedle zapodań po ukończeniu śledztwa wzrośnie przypuszczalnie do kilkunastu tysięcy zł. na szkodę kasy „Wzajemnej Pomocy" pracowników firmy „Nafta" w Drohobyczu. Pieniądze te Krzawiecki miał zużyć na własne potrzeby, oraz wypożyczać różnym osobom.

*

„Czas" przytacza okólnik p. Moraczewskiego, zalecający w imieniu Centralnego Wydziału Z. Z. Z.

„ . . . pogłębienie akcji jednolitofrontowej proletarjatu i wzmożenie tempa pracy i agitacji na rzecz zjednoczenia organizacyjnego robotników na podstawach ekonomiczno-socjalnych i zawodowych."

Okólnik ma więc na celu — pisze „Czas" dalej — *niedwuznacznie przygotowanie gruntu dla unifikacji Z. Z. Z. z najbliższym im ideowo klasowym Związkiem P. P. S. i komunistami. Gdzieindziej bowiem Z. Z. Z. liczyć na przyjęcie nie może.*

Z. Z. Z. wkracza więc na tę samą drogę, po której doszli już do mety międzynarodówki smutnej pamięci „Legjon Młodych" i „Młodzież demokratyczna". — Szczęśliwej podróży!

Wielkie niezadowolenie wśród Z. Z. Z. powstało na tle jego udziału w obchodach 1-szy maja z komunistami, Niemcami i żydami, szczególnie na Śląsku. Bardzo wielka ilość członków Z. Z. Z. nie może zrozumieć, dlaczego wysłano poświęcone przez księży sztandary na ulicę do manifestacji przeciwnarodowej i chrześcijańskiej: z tego powodu wiele członków opuściło szeregi Z. Z. Z.

Wspaniała uroczystość jubileuszowa w Lubomi

W ubiegłym miesiącu odbyła się przy pięknej pogodzie podniosła uroczystość, a to 35-ta rocznica całożenia filji Związku Z. Z. P. w Lubomi. Od wczesnego ranka gromadziły się przed domem prezesa poczty sztandarowe, członkowie okolicznych filij Związku Górników Z. Z. P., miejscowe stowarzyszenia z sztandarami oraz grupy powstańców śląskich. Punktualnie o godzinie 9,30 nastąpił odmarsz na czele z doborową kapelą do kościoła na nabożeństwo. Podczas uroczystego nabożeństwa czcigodny ks. proboszcz Jędrzejczyk wygłosił kazanie, w którem wskazał, że robotnik Polak — katolik musi i powinien należeć tylko i wyłącznie do organizacji jaką jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Po skończonem nabożeństwie udano się w pochodzie na cmentarz, aby na grobie poległych 7-miu powstańców (wszyscy byli członkami naszej organizacji) złożyć wieniec. Po odprawieniu modłów za zmarłych ks. proboszcz w podniosłych słowach wskazał kim byli polegli powstańcy. Podać wypada, że groby znajdują się w zaniedbanym stanie. Sejm Śląski powinien uchwalić fundusz na upiększenie grobów poległych powstańców. Na to sobie polegli napewno zasłużyli. Z cmentarza udano się na salę, gdzie nastąpiła dalsza uroczystość. Podczas skromnego obiadu wygłosili przemówienia: naczelnik gminy p. Seget, kierownik szkoły p. Hurski, mejscowy prezes filji, p. poseł Kot, p. poseł Kolonko i p. senator Grajek.

Po obiedzie udano się znów w pochodzie na nieszpory. Z kościoła maszerowano w zwartym szeregu na boisko, gdzie odbyła się dalsza uroczystość, podczas której występowali z ćwiczeniami członkowie S. M. P. oraz chór dzieci szkolnych z pieśniami ludowemi. Podczas przerwy do zgromadzonych uczestników przemawiali: naczelnik gminy p. Seget oraz p. senator Grajek. W pięknem przemówieniu p. naczelnik podniósł, że jako były komendant pułku powstańczego w III. powstaniu może publicznie poświadczyć, że *gdyby nie 40-letnia ofiarna praca narodowa na Śląsku prowadzona przez „Zjednoczenie Zawodowe Polskie", toby dziś ta ziemia piastowska nie była złączona z Macierzą.* W wszystkich bowiem 3 powstaniach 90% uczestników tychże powstań rekrutowało się z członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Taka organizacja ma prawo istnienia i poparcia od wszystkich obywateli Polaków. Za dokonaną pracę narodową przez Z. Z. P. w przeszłości i tę, którą w przyszłości dokona dla dobra Ojczyzny i świata pracy, złożył p. naczelnik w imieniu własnem i tych stowarzyszeń, które reprezentuje jako naczelnik, głęboki hołd, wzywając wszystkich pracowników do wstępowania w jej szeregi. Po przemówieniu naczelnika zabrał głos *prezes Zw. Górników Z. Z. P., p. senator Grajek,* który w dłuższych wywodach wskazał na żale związków zawodowych, *oraz konieczność przeprowadzenia w imię sprawiedliwości zmiany ustroju społecznego.*

Obu mówców nagrodzono burzą oklasków. Wśród obecnych zauważyliśmy oprócz czcigodnego ks. proboszcza, p. posła Piechoczka, grono nauczycielskie oraz innych wybitnych obywateli Lubomi i okolicy. Pomiędzy nadesłanemi życzeniami nadszedł telegram od p. starosty Wyględy z Rybnika. Żywimy nadzieję, że w przyszłości na podobne uroczystości zamiast przesłania telegramu, przybędzie p. starosta osobiście.

Przebieg obchodu uroczystości był naprawdę imponujący i pozostanie długo w pamięci tamtejszemu obywatelstwu.

Bezrobocie na całym świecie.

Międzynarodowe Biuro Pracy opracowało zestawienie cyfrowe bezrobocia do końca czerwca rb. Okazało się, że liczba bezrobotnych **zmniejszyła się** w porównaniu z czerwcem 1935 r. w Niemczech, Australji, Belgji, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Finlandji, Węgrzech, Anglji, Japonji, Łotwie, Norwegji, **Polsce**, Szwecji, Czechosłowacji. **Wzrost liczby bezrobotnych stwierdzono natomiast w Holandji, Rumunji i Szwajcarji.**

Jak wynika z zestawienia, w Austrji jest 242 227 bezrobotnych a było 255 646 w czerwcu 1935 r. **W Anglji i Irlandji Półn.** 1 696 920 bezrobotnych (2 024 463 w czerwcu 1935 r.) **W Belgji** w czerwcu rb. było 138 962 bezrobotnych wobec 206 511 w czerwcu 1935 r.; **w Danji** w czerwcu rb. było 53 607 bezrobotnych wobec 53 504 w czerwcu 1935 r.; **w Holandji** w czerwcu rb. było 159 169 bezrobotnych wobec 153 718 w czerwcu 1935 r.; **w Szwajcarji** 111 000 bezrobotnych w czerwcu rb. wobec 97 220 bezrobotnych w czerwcu 1935 r.; **w Czechosłowacji** 232 159 bezrobotnych w czerwcu rb. wobec 262 481 bezrobotnych w czerwcu 1935 r.; **w Australji** było w marcu rb 58 848 bezrobotnych wobec 80 548 w marcu 1935 r.; **w Kanadzie** było w maju rb. 26 274 bezrobotnych wobec 27 562 bezrobotnych w maju 1935 r.; **w Norwegji** było w maju rb. 16 426 bezrobotnych wobec 17 506 w maju 1935 r.; **w Szwecji** było w maju rb. 77 005 bezrobotnych wobec 87 562 w maju 1935 r.; **w Stanach Zjednoczonych** było w maju rb. 14,0 proc. bezrobotnych wobec 18,3 proc. w maju 1935 r.; **w Niemczech** było w maju rb. 2 117 803 bezrobotnych wobec 2 751 239 w maju 1935 r.; **w Austrji** było w maju rb. 358 087 bezrobotnych wobec 372 141 w maju 1935 r.; **w Bułgarji** było w maju rb. 42 072 bezrobotnych wobec 39 761 bezrobotnych w maju 1935 r.; **w Chili** było w maju rb. 7 043 bezrobotnych wobec 13 409 w maju 1935 r.; **w Estonji** było w czerwcu rb. 582 bezrobotnych wobec 1 358 w czerwcu 1935 r.; **w Finlandji** było w czerwcu rb. 8 182 bezrobotnych wobec 12 698 w czerwcu 1935 r.; **we Francji** było w czerwcu rb. 465 089 bezrobotnych wobec 459 155 w czerwcu 1935 r.; **w Węgrzech** było w maju rb. 54 421 bezrobotnych wobec 55 361 w maju 1935 r.; **w Japonji** było w maju rb. 357 736 bezrobotnych wobec 374 933 w maju 1935 r.; **w Łotwie** było w czerwcu rb. 1 840 bezrobotnych wobec 3 266 w czerwcu 1935 r.; **w Polsce było w maju rb. 407 734 bezrobotnych wobec 473 249 w maju 1935 r.; w Rumunji** było 23 458 bezrobotnych w maju rb. wobec 21 704 w maju 1935 r.; **w Jugosławji** było 16 670 bezrobotnych w czerwcu rb. wobec 12 619 w czerwcu 1935 r.

Jak widać z powyższych zestawień, w stanie bezrobocia na całym świecie zaznacza się stała, choć nie wszędzie jednakowa wydatna poprawa.

Położenie gospodarcze Polski

w oświetleniu B. G. K.

Położenie gospodarcze Polski w kwietniu b. r. przedstawiało się w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego w sposób następujący:

Silniejszy wzrost produkcji przemysłowej w kwietniu spowodowany był głównie wysokim stanem zatrudnienia przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim, który wskutek dłuższej przerwy strajkowej w pierwszej połowie marca pracował intensywnie przy wyrobie towarów na sezon letni. Zwyżka zatrudnienia wystąpiła pozatem wyraźniej w gałęziach przemysłowych, związanych z ruchem **inwestycyjno-budowlanym.** Zwłaszcza **hutnictwo żelazne** osiągnęło wysoki poziom wytwórczości dzięki większej sprzedaży żelaza w kraju, w szczególności zaś dzięki otrzymanym w marcu poważniejszym zamówieniom kolejowym. Produkcja **hut cynkowych** utrzymała się prawie bez zmian, przekraczając znacznie rozmiary wytwórczości z kwietnia ub. roku. Ożywienie ruchu zaznaczyło się pozatem w przemyśle **metalowo-maszynowym i mineralnym oraz w przemyśle drzewnym,** który utrzymał poprzedni wysoki stan eksportu. Dalszy sezonowy **spadek wydobycia węgla** był w kwietniu stosunkowo niewielki i spowodowany był mniejszym zbytem w kraju, podczas gdy eksport węgla nieco się podniósł. Słabiej pracował również **przemysł naftowy** przy silnym spadku wywozu przetworów naftowych. W ogólnym wyniku wskaźnik produkcji przemysłowej zwyżkował w kwietniu do 71,4 czyli o 5,6 proc. w stosunku do marca br., w porównaniu zaś z kwietniem ub. roku o 7,5 proc.

Jednocześnie z poprawą zatrudnienia w przemyśle zwiększona została w okresie sprawozdawczym poważnie liczba zatrudnionych przy **robotach publicznych,** co przyczyniło się do odprężenia na rynku pracy. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych spadła w ciągu kwietnia oraz w pierwszej połowie maja o przeszło 100 000.

Korzystniej kształtowało się również położenie na **rynku ziemiopłodów** dzięki zwiększonym obrotom oraz lepszym cenom zbóż. Stan zasiewów przedstawiał się na początku maja znacznie pomyślniej niż przed rokiem. Wyższy poziom cen osiągnęły także zwierzęta rzeźne, zwłaszcza nierogacizna, a pozatem jaja, których wywóz

się poprawił. Zwiększony eksport zbóż i innych artykułów produkcji rolniczej wyrównał zwyżkę przywozu towarowego do Polski, co pozwoliło utrzymać dodatnie saldo bilansu handlowego w wysokości z poprzedniego miesiąca.

Mimo pomyślnego kształtowania się bilansu handlowego i korzystnych wyników gospodarki budżetowej państwa, która wykazała również w kwietniu pewną nadwyżkę dochodów skarbowych nad wydatkami, ujawniły się zwłaszcza w drugiej połowie kwietnia silniejsze tendencje tezauryzacyjne. Wprowadzenie kontroli obrotów dewizowych w końcu tego miesiąca przyczyniło się do odprężenia psychicznego, przeciwdziałając głównie spekulacji i szkodliwym formom tezauryzacji, jak również gospodarczego nieuzasadnionemu odpływowi kapitałów za granicę. W związku z tem wzmogło się zainteresowanie lokatami w papierach wartościowych i dobrach rzeczowych, oraz inwestycjami, przyczyniając się do zwyżki obrotów gospodarczych. Kursy niektórych walorów, zwłaszcza akcyj, zwyżkowały przejściowo bardzo silnie. Ponieważ pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania pieniężnego stan wkładów w instytucjach finansowych kształtował się zniżkowo, banki nie zwiększały swej działalności kredytowej, dążąc do utrzymania wysokiego stanu płynności. Wypłacalność w przemyśle i handlu pozostała jednak naogół zadowalniającą. Druga połowa maja przyniosła uspokojenie na rynku pieniężnym.

Nieznaczna zwyżka wydobycia węgla

Wydobycie węgla kamiennego w czerwcu br. wynosiło — według danych prowizorycznych — 2 064 tys. ton wobec 2 059 tys. ton w maju br. i 2 030 tys. ton w czerwcu ub. r. Ponieważ liczba dni roboczych w czerwcu br. (23 była mniejsza od liczby dni roboczych w maju br. (25), przeciętne wydobycie węgla kamiennego wzrosło w czerwcu w porównaniu z majem znacznie wyraźniej, niż produkcja za cały miesiąc, a mianowicie z 82 do 90 tys. ton.

Zbyt w kraju wyniósł 1 311 tys. ton i był większy o 18 tys. ton niż w maju br. i o 160 tys. ton niż w czerwcu ub. r. Eksport natomiast wynoszący w czerwcu br. 617 tys. ton, wzrósł w porównaniu z majem br. (o 14 tys. ton), ale spadł w porównaniu z czerwcem ub. r. (o 135 tys. ton).

Zapasy węgla kamiennego na zwałach kopalnianych wynosiły w końcu czerwca br. 1 119 tys. ton, były więc o 48 tys. ton mniejsze, niż w końcu maja br. W końcu czerwca br. były one znacznie większe, gdyż wynosiły 1 535 tys. ton.

Produkcja koksu w czerwcu br. wynosiła 120 tys. ton i była mniejsza o 10 tys. ton niż w maju br. Spadł również ogólny zbyt koksu o 8 tys. ton i wynosił 116 tys. ton.

Produkcja brykietów w czerwcu utrzymała się na poziomie maja i wynosiła 11 tys. ton, natomiast zbyt brykietów nieznacznie spadł.

Liczba robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego, wzrosła w czerwcu z 66 657 do 66 875. Załoga robotnicza koksiarń spadła o 13 osób i wynosiła 2 067 robotników. Załoga robotnicza w brykieciarniach utrzymała się na poziomie poprzedniego miesiąca.

Drużyny ratownicze w fabrykach

Drużyny takie zostały zorganizowane w roku ubiegłym w kilkudziesięciu fabrykach łódzkich. Przeszkoleniem członków drużyn zajął się ruchliwy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, organizując w tym celu specjalny kurs. Ogółem przeszkolono około 230 robotników i robotnic. Pomoc przedsiębiorców w zorganizowaniu i wyszkoleniu drużyn polegała nietylko na poparciu moralnem ale i materjalnem akcji, albowiem firmy pokrywały część kosztów kursu, mianowicie w stosunku 5,— zł. od osoby.

Od szybkiej i właściwej pierwszej pomocy w miejscu gdzie tak wiele zdarza się wypadków, zależy częstokroć zdrowie i życie uszkodzonego. Wpływa ona również na okres niezdolności do pracy.

Dobrze działająca pierwsza pomoc przynosi więc korzyści nietylko robotnikowi, ale także przedsiębiorstwu.

Podział zawodowy ludności Śląska

Niedawno podaliśmy wyniki spisu ludności z 1931 r., obrazując podział ludności Województwa Śląskiego według głównych źródeł utrzymania. Z danych wówczas ogłoszonych wynikało, że przeszło połowa całej ludności Śląska, a mianowicie 55% znajduje swoje środki na życie w górnictwie i przemyśle, a tylko 13% żyje z rolnictwa. Z pozostałej ludności przypada na handel i ubezpieczenie 5%, na komunikację i transport 7%, na inne działy pracy 8%, a 12% ludności posiada swoje własne środki na utrzymanie w postaci emerytur, rent, czynszów z kamienic, i t. d., albo też przebywa w zakładach opiekuńczych, szpitalach i t. p. Dane te uwzględniają całą ludność czynną jak i bierną zawodowo, t. zn. tak osoby zarobkujące, jak członków rodzin będących na ich utrzymaniu. Obecnie znajdujemy w „Śląskich Wiadomościach Staystycznych" szczegółowe dane, pozwalające nam zorjentować się w podziale zawodowym ludności czynnej zawodowo, także oparte na wynikach spisu ludności z 1931 r.

Jeżeli pominiemy rolnictwo, gdzie prawie każdy członek rodziny — poza dziećmi i starcami — jest czynny zawodowo, okazuje się, że z ogólnej liczby 400 tys. osób trudniło się pracą zarobkową w 1931 r. na Śląsku: w górnictwie i przemyśle 273 000 osób, w handlu i ubezpieczeniach 37 000, w komunikacji i transporcie 27 000, w innych działach gospodarczych 63 000 osób, w czem było 22 000 służby domowej. Nadmienić wypada, że liczbami temi są także objęci bezrobotni, bo w danym wypadku chodzi o zobrazowanie zwykłych sposobów zarobkowania ludności. Jeżeli chodzi o terytorjalne rozmieszczenie ludności zarobkującej w Województwie Śląskiem, zauważyć można, że ludność pracująca w handlu i ubezpieczeniach, komunikacji i transporcie rozkłada się dość równomiernie na poszczególne powiaty. Duże różnice wykazuje jednak ludność zatrudniona w górnictwie i przemyśle, co jest zrozumiałe, bo rozmieszczenie tej ludności jest ściśle zależne od położenia głównych ośrodków produkcji górniczej czy przemysłowej. Przeszło połowa całej ludności, której głównem zajęciem jest praca w górnictwie i przemyśle, mianowicie łącznie 157 000 osób ma swoje miejsce zamieszkania w powiatach świętochłowickim i katowickim oraz w miastach Katowice i Chorzów. W pozostałych powiatach liczba osób pracujących w górnictwie i przemyśle przedstawia się jak następuje: w powiecie rybnickim mieszka ich 42 000, w powiecie pszczyńskim 27 000, w powiecie bielskim wraz z miastem Bielskiem 18 000, w powiecie tarnogórskim 12 000, w cieszyńskim 11 000, wreszcie w lublinieckim 5 000.

Ciekawy jest podział ludności czynnej zawodowo według stanowiska społecznego w poszczególnych działach pracy. W górnictwie i przemyśle 91% wszystkich osób, trudniących się pracą zarobkową, stanowią pracownicy najemni. Większe odsetki osób samodzielnych spotykamy jedynie w miastach oraz w mało uprzemysłowionych powiatach cieszyńskim i lublinieckim.

W handlu i ubezpieczeniach pracownicy najemni stanowią około 50% całej ludności czynnej zawodowo, w komunikacji i transporcie zaś, co nie może budzić zdziwienia, jeżeli się uwzględni, że do działu tego głównie wchodzi personel zatrudniony na kolejach, tramwajach, autobusach i t. p. — 97%.

Wyniki spisu ludności potwierdza pogląd, że jeżeli pominąć rolnictwo, ludność Woj. Śląskiego jest w olbrzymiej większości ludnością niesamodzielną. Na 400 000 osób pracujących (poza rolnictwem), jest tylko 48 000 osób samodzielnych, jeżeli do tej liczby także włączyć żony i dzieci współpracujące w przedsiębiorstwie głowy rodziny. Reszta zaś zalicza się do kategorji pracowników umysłowych, których liczba równa się mniejwięcej liczbie osób samodzielnych (50 000), oraz do kategorji pracowników fizycznych (302 tys.), którzy stanowią 75 procent całej ludności czynnej zawodowo.

Lekarze fabryczni w Anglji

Na odbytem niedawno zebraniu dorocznem angielskiego przemysłu akumulatorowego wygłoszono interesujący referat na temat korzyści, jakie daje opieka lekarska w fabrykach.

Wszystkie angielskie fabryki akumulatorów elektrycznych wprowadziły lekarzy fabrycznych, których zadaniem jest opieka nad zdrowiem robotników; ponadto wiele fabryk posiada także dentystów i pielęgniarki fabryczne.

Od czasu zaprowadzenia służby lekarskiej w fabrykach liczba wypadków spadła o połowę, zmniejszyła się również liczba wypadków zawodowego zatrucia ołowiem i chorób infekcyjnych.

Wydatki na lekarzy zostały wyrównane przez obniżenie składki ubezpieczeniowej, dzięki zmniejszeniu się chorobliwości robotników.

Filje Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły 3 i więcej członków nowo-wstępujących i przestępujących

według obrachunków nadesłanych do kasy Zw. Górników Z.Z.P. w miesiącu czerwcu 1936 r.

Filja **Brzezinka** — 10; **Krostoszowice** — 5; **Świętochłowice, Lipiny, Bielszowice fil. I., Łaziska Średnie i Kałusz**, po 3; 4 filje zdobyły po 2-ch, zaś 20 filij po 1 członku.

Pozatem przestąpiło z obcych związków do filji: **Brzeziny Śl.** — 6; **Świętochłowice, Łagiewniki i Nikiszowiec fil. III.** po — 2-ch członków, i do 14 filij po jednym członku.

Ogółem przystąpiło względnie przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. — 84 członków.

Które filje zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu członków w następnym „Głosie Górnika“ ? ? ?

25-letni jubileusz członkostwa
Związku Górników Zjednoczenia Zawod. Polsk.

25-letni jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

1. *Caniboł Emanuel* z filji kopalni Emma
2. *Szygulski Franciszek* z filji Szarlej
3. *Winkler Szymon* z filji Giszowiec
4. *Grzesik Karol* z filji Siemianowice
5. *Gniełka Paweł* z filji Załęże
6. *Respondek I. Franciszek* z filji Godula
7. *Szczyrba Konrad* „ „
8. *Wrodarczyk Ryszard* „ „
9. *Jaworski Jan* „ „
10. *Nowak Franciszek* „ „
11. *Bryłka Mateusz* „ „
12. *Szotek Józef* „ „
13. *Szmeiduch Paweł* „ „
14. *Stachura Paweł* z filji II. Nowa Wieś
15. *Słowik Paweł* z filji Orzegów
16. *Gucki Jan* z filji górników Nikiszowiec
17. *Labus Jan* z filji Piekary Śl.
18. *Kiek Andrzej* z filji Klimzowiec
19. *Kocyan Józef* z filji Brzozowice
20. *Matysik Bernardy* z filji Bytków
21. *Marzec Jan* z filji II. Chorzów
22. *Juraszczyk Augustyn* z filji Gotartowice
23. *Molek Piotr* z filji I. Chorzów.

CZEŚĆ JUBILATOM!

Powinszowania.

Druh **Warzecha Jan,** członek filji maszynistów w Orzegowie, obchodzi z swoją zacną małżonką 50-letni jubileusz małżeństwa. Najserdeczniejsze życzenia składają jubilatom Zarząd i członkowie.

Druh **Pietrucha Jan,** członek filji Związku Górników w Chropaczowie obchodził w czerwcu br. z swoją zacną małżonką 25-lecie pożycia małżeńskiego. Serdeczne życzenia składają członkowie i zarząd filji.

Druh **Kurpierz Franciszek** obchodzi z swoją zacną małżonką Franciszką z domu Jasińska srebrne gody małżeńskie. Serdeczne życzenia składają członkowie i zarząd filji I. w Nikiszowcu.

Druh **Skutek Robert** obchodzi z swoją zacną małżonką srebrne gody małżeńskie. Wszelkiej pomyślności życzą Jubilatom członkowie i zarząd filji II. Bielszowice.

Druh **Tomasz Zagórski,** członek filji Związku Górników Katowice I, obchodzi w miesiącu lipcu z swoją zacną małżonką Marją srebrne gody małżeńskie. Serdeczne życzenia składają tą drogą członkowie i zarząd filji.

Członek Związku Górników filja Radoszowy pow. Rybnik, **Richter H.** obchodzi w miesiącu lipcu z swoją zacną małżonką Jadwigą, swe srebrne gody małżeńskie. Tą drogą najserdeczniejsze życzenia składają członkowie i zarząd filji.

Podziękowanie.

Serdeczne „Bóg zapłać“ składam tą drogą Związkowi Górników Z. Z. P. na otrzymane wsparcie pośmiertne. po ś. p. mężu Wiktorze Antończyku, z Niedobczyc.

Katarzyna Antończykowa.

†

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

Lott Karol z filji I. Ruda Śląska
Cudok Emanuel z filji I. Ruda Śląska
Antończyk Wiktor z filji Niedobczyce
Rajba Jan z filji I. Bielszowice
Stankowski Konrad z filji Kozłowa Góra
Malik Szymon z filji Godula
Mondry Konrad z filji I. Nikiszowiec

Cześć ich pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika“ należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr. 15.